

Prof. dr hab. Kamil Zeidler
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej:
mgr Karolina Inga Łagocka-Zielenkiewicz
„Prawnokarna regulacja przeciwdziałania fałszerstwom dzieł sztuki i zbiorów –
analiza skuteczności regulacji”
Uniwersytet SWPS, Instytut Prawa
Warszawa 2025, ss. 216
promotor: dr hab. Teresa Gardocka, prof. SWPS

Wybór tematu rozprawy

Tematyka fałszerstw dzieł sztuki i zabytków, ich karnoprawnej regulacji oraz zwalczania nie jest nowa i oryginalna, co zauważa sama Autorka pisząc: „Zagadnienie prawnokarnej reakcji na zjawisko fałszerstwa dzieł sztuki doczekało się wielu cennych opracowań naukowych, zarówno w piśmiennictwie polskim, jak i w piśmiennictwie zagranicznym” (s. 8); choć równocześnie w innym miejscu pisze: „zagadnienie fałszerstw dzieł sztuki w Polsce nie zajmuje wystarczająco dużo miejsca w opracowaniach naukowych” (s. 195). Sam temat jest ważny i cały czas jeszcze nie w pełni opracowany. Dlatego należy przyjąć z zadowoleniem nową pracę naukową jego dotyczącą. Zwłaszcza, że Autorka w tytule obiecuje coś więcej, niż tylko zwykłą analizę normatywno-prawną – ma się w rozprawie znaleźć „analiza skuteczności regulacji”. A jest to obietnica przeniesienia znanych i opracowanych zagadnień dogmatycznoprawnych na grunt empiryczny. I jeśli tylko zostanie ona spełniona, to z całą odpowiedzialnością można będzie stwierdzić, że nie tylko wybór tematu był trafny, ale przyjęta perspektywa badawcza jest nowatorska i oryginalna, zaś ustalenia poczynione w pracy mogą mieć duży potencjał zastosowania praktycznego.

Cel rozprawy, założenia i metody badawcze

Poprawna dysertacja doktorska ma spełnić łącznie dwa warunki: po pierwsze, zawierać problem naukowy, po wtóre, wykazywać umiejętność Doktorantki samodzielnego radzenia sobie z takim problemem naukowym; czyli innymi słowy umiejętność jego rozwiązania, co ma choćby o krok posunąć naukę rozumianą przedmiotowo (czyli ogólny poziom wiedzy na

jakiś temat) do przodu. Wzorcowa rozprawa doktorska ma być pracą problemową, nie zaś tylko, nawet najbardziej rzetelną i interesującą, deskrypcją danego zagadnienia. Rozważania zawarte dalej w recenzji będą snute wokół tych właśnie zadań stawianych Doktorantce, a to wobec konieczności udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak dobrze wywiązała się ona z podjętego zadania naukowego.

Skoro więc dysertacja doktorska winna spełniać warunek rozwiązania problemu naukowego, co ma wykazać umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktorantkę, to należy udzielić odpowiedzi na kilka ważnych pytań: czy udało się osiągnąć powyższy cel? Czy Autorka sprostaa takiemu zadaniu? Czy napisana dysertacja jest pracą problemową, to znaczy, czy został w niej postawiony, podjęty i rozwiązany ważny problem naukowy? Są to pytania tu zasadnicze oraz decydujące o finalnej ocenie rozprawy doktorskiej i tym samym konkluzji co do udanej realizacji założonego celu naukowego – będącego finalnie warunkiem uzyskania stopnia naukowego doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne. Na te pytania w niniejszej recenzji, przede wszystkim w części poświęconej merytorycznej ocenie pracy, staram się odpowiedzieć.

Już na wstępie podkreślę jednak, że założenie polegające na próbie „oceny faktycznego korzystania przez uprawnione instytucje i organy z przepisów karnych nakierowanych na przeciwdziałanie fałszerstwom dzieł sztuki” (s. 8) – jest ze wszech miar zasadne. I z całą pewnością „dotychczasowe (...) uwagi czynione w polskiej literaturze przedmiotu, można uzupełnić i rozwinąć o wnioski wynikające z badań ankietowych obejmujących ostatni okres funkcjonowania przepisów” (s. 9). Również cel pracy i problem badawczy zostały przez Doktorantkę wyraźnie sformułowane w pytaniu podstawowym: „czy funkcjonujące współcześnie rozwiązania prawne są skutecznym środkiem służącym przeciwdziałaniu fałszerstwom dzieł sztuki” (s. 19), które następnie podlega konkretyzacji, poprzez dobranie pytań szczegółowych (s. 20). Hipoteza została już na wstępie sformułowana wprost: „funkcjonujące obecnie rozwiązania prawne nie są skalibrowane w sposób optymalny, aby zapewnić skuteczne zapobieganie fałszerstwom dzieł sztuki” (s. 20). Tak więc cel, założenia badawcze, a także dobrane metody zasługują na pozytywną ocenę.

Konstrukcja rozprawy

Dysertacja doktorska, licząca wraz z wykazami końcowymi 216 stron, składa się ze: Wstępu (s. 8-10), siedmiu rozdziałów (s. 11-194) oraz Zakończenia (s. 195-206); zawiera także: Bibliografię (s. 207-213), Wykaz źródeł internetowych (s. 214-), Wykaz orzecznictwa (s. 215) oraz Wykaz aktów prawnych (s. 216). Wymagane wykazy zostały sporządzone poprawnie.

Na początku pracy, jeszcze przed Wstępem, znalazły się krótkie: Spis tabel (s. 6) oraz Spis wykresów (s. 7).

W pracy brakuje *summary* w języku angielskim, co jest wymogiem z art. 187 ust. 4 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity: Dz.U.2024.1571, ze zm.); zakładam jednak, że zostało ono dołączone do dokumentacji przedstawionej przez Doktorantkę wraz z rozprawą doktorską.

Szczegółowy układ pracy został podporządkowany względem merytorycznym i zasługuje na akceptację. Wszystko, co dotyczy zamysłu, koncepcji pracy, spisu treści, następujących po sobie rozdziałów, spełnia kryteria pracy naukowej i zasługuje na akceptację. Ogólnym zarzutem jest może to, że czasem niektóre tytuły podrozdziałów obiecują więcej, niż się w nich znalazło, są bowiem relatywnie krótkie. Jednak w kontekście układu całej pracy może to być usprawiedliwione koniecznością syntezy czy skrótów, których nie sposób w niektórych sytuacjach uniknąć, zwłaszcza gdy należy trzymać się głównego, najważniejszego zadania badawczego, a nie pozwalać wątkom pobocznym na przesadne rozrastanie się.

Ocena merytoryczna rozprawy

Przechodząc do oceny merytorycznej dysertacji doktorskiej muszę podkreślić, że uwagi polemiczne nie obniżają pozytywnej oceny pracy, wysiłku badawczego, jaki Doktorantka musiała w nią włożyć, oraz walorów naukowych i poznawczych dysertacji. Jest jednak rolą recenzenta, aby nie tylko chwalić, lecz także wytykać potknięcia, jeśli takowe występują, sugerować, zachęcać czy namawiać do innego spojrzenia na sprawy, których praca dotyczy.

Wstęp (s. 8-10) służy najczęściej uzasadnieniu zajęcia się danym tematem, a także określeniu celu pracy, założeń badawczych oraz wskazaniu metod w pracy wykorzystanych. Wszystkie ważne założenia metodologiczne zostały umieszczone w rozdziale pierwszym rozprawy, co wpłynęło na nieco inny charakter Wstępu – oczywiście w pełni akceptowalny. Równocześnie dobrze jest, gdy nie traci on swojego klasycznego zadania, jakim w przypadku *exordium* jest zainteresowanie czytelnika; taką funkcję w pracy spełnia.

Rozdział pierwszy pt. „Metodyka badań” (s. 11-31) zawiera wszystko, co niezbędne w odpowiednio zaplanowanej pracy naukowej. Na pochwałę zasługuje opisanie i wyjaśnienie – odpowiednio w następujących po sobie podrozdziałach – przedmiotu oraz celu badań, problemów i hipotez badawczych, przedstawienia pewnych uwag metodologicznych oraz

metod, technik i narzędzi badawczych. Może tylko niektóre rozważania dotyczące ogólnej metodologii nauk – jak na przykład nt. rodzajów wnioskowań, metod i czynności badawczych (s. 22-29) – są w pracy zbędne; dobrze, że Doktoranta to wie, ale nie było potrzeby tego szczegółowo opisywać, a raczej skoncentrować się należało już bardziej na tym, jak to się ma do badań własnych Autorki. Bowiem po co pisać o metodach, które finalnie w pracy nie użyto (zob. s. 25-26). Dla opracowania pierwszego rozdziału pracy można też było dobrać trochę lepszą literaturę metodologiczną. Niemniej jednak jego cel – przedstawienie założeń metodycznych i planu działań naukowych – został osiągnięty.

Rozdział drugi pt. „Podstawowe definicje” (s. 32-70) czyni zadość obowiązkowi wyjaśnienia znaczenia kluczowych pojęć użytych w rozprawie. Nie udało się jednak Autorce uniknąć powszechnej manieri tego typu rozważań, polegającej na przepisywaniu kolejnych definicji legalnych, rozważań „słownikowych” dotyczących znaczenia pojęcia w języku naturalnym i w końcu – często dość bezkrytycznego – przywoływania wypowiedzi innych autorów. Wielka szkoda, że nie dotarła ona do pracy podstawowej w zakresie definicji podstawowych prawa ochrony dziedzictwa kultury, w której autor na gruncie logiki prawniczej dokonał ich uporządkowania, a także wskazał metodę, jak można jego katalog definicji uzupełniać o inne jeszcze (zob. M. Zajęcki, *Definiowanie pojęć podstawowych prawa kultury w kontekście zasad wykładni prawa polskiego* (w:) *Kultura w praktyce. Zagadnienia prawne*, r. A. Jagielska-Burduk, W. Szafrński, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki, Poznań 2012, s. 23-41). Gdyby od tego sposoby wyjść w rozdziale drugim, wówczas byłby to, można rzec, przełomowy rozdział. Mimo to rozważania zaprezentowane przez Doktorantkę mają walor porządkujący i całkiem sporo czytelnikowi wyjaśniają, a skoro każdy (w tym w dawniejszych czasach ja sam) pisze w taki sposób, to nie można czynić z tego żadnego poważnego zakresu. Zwłaszcza, że układ podrozdziałów i kolejność wyjaśniania kolejnych pojęć podstawowych są wzorcowe. Rozważania i opinie Autorki zawarte w podrozdziale 2.1. pt. *Pojęcie dzieła sztuki, dobra kultury i zabytku – kwestie terminologiczne i wątpliwości interpretacyjne w kontekście prawa polskiego*, już po części znałem z jej artykułu naukowego (K.I. Łagocka-Zielenkiewicz, *Wątpliwości interpretacyjne definicji dobra kultury, zabytku oraz dzieła sztuki w kontekście stosowania przepisów karnych ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, „Acta Iuridica Resoviensia” 2024, nr 4(47), s. 102-118). Trafnie w kolejnym podrozdziale znalazły się wyjaśnienia pojęcia fałsyfikatu (2.2), aby finalnie poznać jego ważne odróżnienie od: kopii, repliki, reprodukcji i rekonstrukcji (2.3). Mam jednak na koniec pytanie – czy sięgnięcie przez Autorkę do ww. tekstu M. Zajęckiego przysłużyłoby się uporządkowaniu siatki pojęć podstawowych dla pracy, a jeśli tak, to w jakim zakresie?

Rozdział trzeci pt. „Falszerstwo dzieł sztuki na rynku sztuki i rynku antykwarycznym – geneza i problem będący przedmiotem regulacji prawnej” (s. 71-89) jest interesujący, ale sądzę, że Doktorantka popełniła w nim kilka błędów. Przede wszystkim już w tytule mamy koniunkcję pojęć „rynku sztuki” i „rynku antykwarycznego”, których rozdzielenie jest niepoprawne logicznie – choćby w świetle niektórych stwierdzeń z rozdziału wcześniejszego. O ile pierwszy z dwóch podrozdziałów (3.1) ma charakter raczej popularnonaukowy, gdzie Autorka interesująco relacjonuje czytelnikowi etiologię tytułowego zagadnienia, to dużo ważniejsze są już bardziej konkretne ustalenia dotyczące dostępności danych dotyczących fałszerstw dzieł sztuki w Polsce oraz oceny autentyczności tych dzieł (3.2).

Rozdział czwarty pt. „Ogólne uwagi w zakresie prawnokarnej reakcji w kontekście fałszerstwa na rynku sztuki” (s. 90-111) jest również uzasadniony w tym właśnie miejscu. Błąd językowy dostrzegam w jego tytule – prawnokarne reakcja jest na coś (fałszerstwa na rynku sztuki), nie zaś „w kontekście”; to jednak drobiazg. Bardziej istotne jest to, co się finalnie w tym rozdziale znalazło, gdyż służy z jednej strony, dalszemu uszczegółowieniu wiedzy na tytułowy temat, z drugiej zaś, prezentuje „tło”, swoiste otoczenie normatywne badanej w pracy problematyki fałszerstw dzieł sztuki i zabytków. Z drobiazgów – niepoprawnie podane jest źródło w przypisie 227 na s. 91 (i tak samo w Bibliografii, na s. 211).

W rozdziale piątym pt. „Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami” (s. 112-130) poddano analizie przepisy karne zawarte w najważniejszej w prawie krajowym ustawie poświęconej ochronie zabytków. Opiera się on przede wszystkim na analizie normatywnoprawnej (opis normatywny) – artykułów 109a i 109b ustawy. Choć nie do końca zgodzę się z uwagą, że art. 109a „jest stosunkowo nowym przepisem” (s. 112), gdyż blisko 20 lat jego obowiązywania czyni tę regulację „pełnoletnią” i tym samym gotową na każdą, w tym także krytyczną ocenę.

Równie potrzeby, jak poprzedni, jest rozdział szósty pt. „Falszerstwo dzieł sztuki jako przestępstwo oszustwa z art. 286 k.k.” (s. 131-147). Tu także dominuje analiza normatywnoprawna (opis normatywny) – artykułu 286 k.k. Co ważne, Autorka porządkuje i pokazuje różnice pomiędzy regulacją ustawową (rozdział piąty), a regulacją kodeksową (rozdział szósty). Warto więc, chcąc sprawy uporządkować, zapytać Doktorantkę o wskazanie na czym polegają różnice między przestępstwami, których celem jest zwalczanie fałszerstw – odpowiednio z ustawy i kodeksu karnego.

Najważniejszy jednak – z punktu widzenia obietnicy, o której pisałem na wstępie niniejszej recenzji – jest rozdział siódmy doktoratu pt. „Praktyka funkcjonowania organów wymiaru sprawiedliwości” (s. 148-195). To, że jest bardziej obszerny, niż rozdział wcześniejsze, jest zrozumiałe i uzasadnione. Należy się zgodzić z Autorką, że: „Dociekania teoretyczne w zakresie wskazanych powyżej i omówionych przepisów są z całą pewnością wartościowe – jednak istotne wydaje się również uzupełnienie ich o informacje dotyczące praktyki stosowania wynikających z nich norm” (s. 148); i oczywiście ma ona rację stwierdzając, że: „zaobserwować można niedostatek danych na temat zagadnienia fałszerstw dzieł sztuki w Polsce, a co za tym idzie, także trudno bez takich danych analizować skuteczność i adekwatność reakcji prawnokarnej na to zjawisko” (s. 148). Dlatego ten właśnie rozdział jest najważniejszy w całej pracy. Jego lektura była dla mnie najbardziej pouczająca, a to wobec faktu, że uzyskałem tu wiele nowych, a bardzo mnie interesujących informacji. Można rzec, że pod tym względem był on nagrodą dla cierpliwego czytelnika, który „przebrnąwszy” przez dość przewidywalne co do konkluzji rozważania rozdziałów wcześniejszych, miał wreszcie okazję dowiedzieć się czegoś o prawie w działaniu. Tak też się tu stało, choć trzeba zaznaczyć, że oczywiście nie jest to rozdział idealny; można podnosić zarzuty co do skali badań, ilości, a przede wszystkim jakości uzyskanych odpowiedzi od prokuratur i sądów, metod opisu spraw i ich interpretacji. Sądzę jednak, że zarzuty tego rodzaju mają tylko umiarkowaną moc, a to wobec nowych treści, które udało się Autorce w ostatnim rozdziale doktoratu zawrzeć. Najbardziej twórczą częścią pracy – w mojej ocenie – jest podrozdział 7.3, w którym Doktorantka podsumowuje wcześniejszą analizę ilościową i prezentuje wnioski. Dlatego moja ocena tego rozdziału, jako wieńczącego całość wcześniejszych rozważań, jest zdecydowanie pozytywna.

Rozprawę wieńczy „Zakończenie” (s. 195-206), w którym znalazło się to, co winny zawierać wnioski rozprawy doktorskiej. Każdy doktorat winien bowiem być zakończony wnioskami, w których wskazuje się najistotniejsze ustalenia pracy, a co najważniejsze przedstawia konkluzje – w stosunku do tez rozprawy. Zakończenie recenzowanej tu pracy spełnia te funkcje. Uwagi *de lege ferenda* są interesujące i godne dyskusji. Stąd trzecie pytanie – jakie ustalenie wynikające z pracy uważa Autorka za najważniejsze i jakie są zalecenia praktyczne płynące z jej badań, w tym co do zmian obowiązującego prawa?

Wybór źródeł wykorzystanych w pracy jest satysfakcjonujący. Doktorantka korzystała z właściwie dobranej literatury tematu, w tym licznej literatury obcojęzycznej; przychodzi mi na myśl kilka prac, do których warto byłoby także sięgnąć badając tytułową tematykę, ale nie można z ich pominięcia czynić żadnego poważnego zarzut – a to dlatego, że wykorzystana w rozprawie literatura jest i tak bardzo obszerna.

Każda poprawna praca naukowa, a z taką mamy tu do czynienia, winna skłaniać do refleksji, pobudzać zainteresowanie i prowokować do zadawania pytań, także takich, na które w pracy odpowiedzi nie znajdujemy lub znajdujemy odpowiedzi tylko częściowe. W moim przypadku podczas lektury dysertacji tak właśnie było. Co szczególnie godne docenienia – Autorce udało się połączyć i poukładać w pracy wiele nieuporządkowanych dotąd spraw i wątków, a przede wszystkim odnieść to wszystko do przeprowadzonych przez nią badań empirycznych. Należy w końcu stwierdzić, że Autorka panuje nad materią, która jest przedmiotem jej rozważań. Widać, że nie jest to praca przypadkowa, widać, że Doktorantka odnajduje się w badanej materii, że jednocześnie stanowi ona przedmiot jej zainteresowań, o czym świadczy choćby zgromadzona literatura, a przede wszystkim przemyślana struktura rozprawy. Jednocześnie raz jeszcze wypada zauważyć, że Doktorantka ma świadomość ważności i praktycznej użyteczności przedstawionego w rozprawie tematu.

Strona formalna rozprawy oraz dobór źródeł

Podoba mi się język, jakim napisana jest praca. Rozprawa napisana jest dobrym językiem polskim i poprawnym językiem prawniczym. Od strony formalnej została właściwie opracowana. Widać, że Autorka włożyła dużo pracy w odpowiednie jej przygotowanie. Co do aspektów typowo technicznych, szkoda, że przedłożona do recenzji praca nie została wydrukowana „książkowo”, to znaczy obustronnie, a jednostronnie, czyli tak, jak zwyczajowo drukuje się prace magisterskie. Dwustronnie wydrukowaną pracę wygodniej się czyta, sprawia wrażenie bardziej profesjonalnego opracowania, a co też istotne, pozwala zaoszczędzić papier.

Sądzę też, że Autorka przesadziła z interlinią – wygląda to jakby zastosowała podwójną odległość między wierszami. W efekcie na jednej stronie mieści się średnio zaledwie dwadzieściakilka wierszy. Nie jest to skład typowy dla tekstu naukowego, a raczej wygląda jak praca licencjacka lub magisterska, w której student tym sposobem usiłuje „nabić” dodatkowych stron. O jakości pracy naukowej, w pierwszym rzędzie wcale nie świadczy jej objętość. Nie ma nic złego w tym, aby doktorat miał mniej niż dwieście stron, nawet licząc ze wszystkimi załącznikami. Dlatego nie sądzę, aby ten zabieg – użycia tak dużych odstępów pomiędzy wierszami – był dla ogólnego wyglądu rozprawy korzystny. Ja się na to nie dałem nabrać. Ale nie wpływa to jednak na merytoryczną ocenę pracy.

Rozprawa nie jest wolna od nielicznych na szczęście literówek, błędów interpunkcyjnych oraz innych, choć stosunkowo drobnych niedociągnięć formalnych. Przykładowo wymienić można następujące: przy kolejnych rozdziałach numerowanych cyframi rzymskimi – tak w

samym spisie treści, jak i na początku każdego rozdziału – po cyfrach rzymskich nie stosuje się kropki; *ibidem* winno być zapisane kursywą, bowiem to słowo pochodzenia obcego (s. 12, 17, 18, 19, 22 i inne); Autorka w pracy skupia się na czymś, nie zaś praca się skupia na czymś, bowiem to nieuzasadniona personifikacja (s. 13); winno być „Nie znaczy to jednak”, nie zaś „Nie oznacza to jednak”, gdyż to nazwa oznacza desygnat, a nie o to Autorce w tym miejscu chodziło (s. 17; ten sam błąd na s. 132); winno być „pytań zamkniętych albo otwartych”, nie „lub”, bowiem to alternatywa rozłączna (s. 28); nieprawne jest sformułowanie: „którymi posługują się określone przepisy prawa” (s. 33), bowiem przepisy prawa nie mają w sobie mocy do „posługiwania się” kimkolwiek czy czymkolwiek. Są to jednak drobiazgi o charakterze technicznym, które nie wpływają na pozytywną ocenę całej pracy. Z pewnością muszą być usunięte w czasie prac redakcyjno-edytorskich, gdyby rozprawa miała być przygotowywana do druku.

Co do wykazów umieszczonych na końcu rozprawy doktorskiej – Bibliografia winna się nazywać „wykazem literatury”, bowiem „bibliografia” to wyczerpujący wykaz prac dotyczących jakiegoś szczegółowego zagadnienia, a takowej Autorka nie sporządziła (co jest zrozumiałe, bowiem jej celem nie było prowadzenie studiów bibliograficznych), natomiast sporządziła wykaz wykorzystanej przez nią w doktoracie literatury; w wykazie źródeł internetowych znalazły się strony, które zawierają artykuły lub informacje prasowe (poz. 1-7); wszystkie one winny być, mimo tego, że pochodzą z Internetu, umieszczone w wykazie literatury; w wykazie źródeł internetowych winny więc pozostać tylko poz. 8-11; w Wykazie orzecznictwa – trudno mi odnaleźć klucz, wedle jakiego Autorka uporządkował cytowane orzeczenia, mam wręcz wrażenie, że kolejność jest tu dość przypadkowa; w Wykazie aktów prawnych – oczekiwałbym porządku chronologicznego w ramach poszczególnych rodzajów źródeł prawa, czyli także jest tu bałagan. Ale znów, są to drobiazgi nie mające znaczenia dla pozytywnej oceny merytorycznej pracy, a wykazujące jedynie jej niedopracowanie pod względem formalnym.

Nie przyjęło się w doktoratach składać podziękowań nawet tak ważnej osobie, jak promotor pracy (s. 2); podobnież nie zwykło się prac magisterskich czy doktorskich dedykować nawet najbliższym i najważniejszym członkom rodziny doktoranta (s. 3). Oczywiście nie jest to błąd, lecz tego typu dedykacje należy zachować raczej do wydanej drukiem książki, która może zostać opublikowana na podstawie obronionego doktoratu.

Konkluzja

Recenzowaną rozprawę doktorską mgr Karoliny Ingi Łagockiej-Zielenkiewicz pt. „Prawnokarna regulacja przeciwdziałania fałszerstwom dzieł sztuki i zabytków – analiza

skuteczności regulacji” oceniam pozytywnie i jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wymogi art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity: Dz.U.2024.1571, ze zm.), zawierając oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, prezentując ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki oraz wykazując umiejętności samodzielnego prowadzenia przez nią pracy naukowej. Stwierdzam równocześnie, że mgr Karolina Inga Łagocka-Zielenkiewicz może być dopuszczona do dalszych stadiów postępowania prowadzącego do nadania stopnia naukowego doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

Gdańsk, 1 września 2025 r.

